Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY
POLSKI
OBÓZ WOJSKOWY "DOESSEL"
w PECKELSHEIM, powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II. Niedziela 16. września 1945 r. Nr.34.

MIECZ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Radio Londyn przytoczyło przed kilku dniami powiedzenie znanego pisarza angielskiego Oskara Wilde'a "Jedna rzecz jest gorsza od niesprawiedliwości: to sprawiedliwość pozbawiona miecza". Słuszne to i trafne, szczególnie w stosunkach międzynarodowych. Co prawda rozgoryczony Polak mógłby dodać, że istnieje zło jeszcze gorsze: to niesprawiedliwość z mieczem.

Ale dajmy pokój goryczy i igraniu z wyrazami. Kto z dalekiej perspektywy patrzy na obecne wydarzenia, rozumie, że gorycz - choćby najzupełniej uzasadniona - bywa złym doradcą. Życie międzynarodowe nie jest wykładnikiem uczuć i chęci, lecz sił i możliwości. Jeśli więc sytuacja Polski jest taka a nie inna, to nie dlatego, by nas chciano porzucić i zdradzić, lecz dlatego, ponieważ nie dopisały - przynajmniej na razie - siły i możliwości. Powróćmy tedy do zagadnienia sprawiedliwości i miecza.

Wszystko wskazuje na to, że przytoczone wyżej słowa Wilde'a odzwierciadlają dobitnie sposób myślenia Sojuszników. Anglosascy mężowie stanu kilkakrotnie w ostatnich czasach podkreślali, że wyciągnęli naukę z okresu po pierwszej wojnie światowej, kiedy to mocarstwa - spocząwszy na laurach - zmarnowały owoce zwycięstwa, i że nie mają zamiaru pozbawiać się siły.

A za słowami idą czyny. Zarówno prezydent Truman jak i premier Attlee zwrócili się do swych parlamentów o przedłużenie służby wojskowej. Stany Zjednoczone mają utrzymywać w pogotowiu pół milionową armię. Amerykańska marynarka wojenna będzie - według projektu rządowego - utrzymana w rozmiarach wojennych, bo w ilości 1.079 jednostek, co stanowi potworną wprost potęgę, większą w sumie niż floty wszystkich większych mocarstw razem wzięte. Tajemnica bomby atomowej, najstraszliwszego narzędzia wojennego, pozostanie wyłączną własnością Anglosasów. Niezmierzone zasoby gospodarcze Ameryki wraz z zobowiązaniami z wygasłego już paktu o pożyczce i dzierżawie będą rzucone na szalę gry politycznej. Stany Zjednoczone oplatają siecią baz lotniczych i morskich całą kulę ziemską. I tak dalej.

A to wszystko po to, by zorganizować i utrzymać pokój zgodnie z żądaniami i interesami najpotężniejszych z pośród Sprzymierzonych.

Kuje się więc potężny miecz. Miecz, który ma stać na straży sprawiedliwości. Prawda, że sprawiedliwości tej nie ma. Ale będzie. Po to właśnie kuje się miecz, by zrealizować sprawiedliwość.

MORALNE SKUTKI WOJNY

Każda wojna pozostawia skutki, których usunięcie jest niekiedy cięższe, niż odniesienie zwycięstwa. Wojna przynosi zubożenie narodów, niszcząc miasta i wsie i zużywając olbrzymie ilości kapitału. Za jeden bombowiec, których sama Anglia straciła nad Niemcami 9 tysięcy, możnaby zbudować piękny szpital. Za jeden okręt wojenny, których tyle spoczę

ło na dnie morza,możnaby zbudować dzielnicę miasta.Ponieważ wojna kosztuje więcej,niż wynosi dochód narodowy,więc też pożera dorobek pokoleń i zadłuża dalsze pokolenia.

Wojna odbiera rodzinom ojców i synów.Kosi ona ludzi najsilniejszych i najmężniejszych,bo słabi lub tchórzliwi kryją się po kątach i wychodzą cało.Wreszcie wojna powoduje spustoszenia moralne.

Różne są tego powody.Nienormalne warunki życia z dnia na dzień wobec ciągłego niebezpieczeństwa śmierci,skłaniają wielu ludzi do lekkomyślności i występków.Powiadają oni:Skoro wszystko wali się dokoła i nie wiadomo,co czeka nas jutro, trzeba przynajmniej użyć życia.I używają jak kto umie.Małżonkowie zapominają o wzajemnej wierności,dziewczęta o czystości,ludzie piją,bawią się,puszczają pieniądze,swoje i nie swoje.Przestaje się zwracać uwagę na wychowanie dzieci,które chodzą samopas.Przestaje się pracować i oszczędzać.A gdy wreszcie skończy się wojna,złe obyczaje pozostają.

Podczas wojny do głosu dochodzi owa "wojenna koniunktura"gospodarcza,która każe myśleć tylko o szybkich i nie koniecznie czystych zyskach.Ludzie zaczynają nagle "handlować",obdzierając ze skóry własnych rodaków lub oszukując ich bez skrupułów.Przed wojną takim typom nie podawało się ręki,podczas wojny i po wojnie podziwia się ich"spryt" i "rzutkość". Bo na tym także polega wojenna demoralizacja,że ogół przestaje odróżniać zło od dobra,przestaje się oburzać i potępiać zło które staje się rzeczą powszechną i tolerowaną.

I wreszcie jeszcze jeden skutek wojny:Jak burza wyrzuca z dna stawu namuł i błoto,tak wojna,przewracając cały porządek boski i ludzki,wyciąga z dna na wierzch męty ludzkie.Jednostki nieraz o kryminalnej przeszłości zajmują nagle wysokie stanowiska,osobnicy z pod ciemnej gwiazdy usiłują przewodzić i narzucać innym swe zdanie.I nic dziwnego - oni to właśnie mają najostrzejsze zęby i najmocniejsze łokcie, a w powojennym zamęcie te " wartości " biorą górę nad prawem i sprawiedliwością.

Wszystkie te złe skutki dotkneły i naród polski.Dotknęły go szczególnie ciężko,bo może żaden naród nie przeszedł tyle co nasz klęsk i rozbicia,prześladowań,nędzy i rozmyślnego demoralizowania przez wrogów.Widzimy objawy rozsprzężenia obyczajów w kraju,widzimy je wśród naszych wysiedleńców w Niemczech,nie brak ich i wśród emigracji w Anglii. Widzimy to,ale może sobie nie uświadamiamy,że tu tkwi śmiertelne niebezpieczeństwo dla naszej przyszłości.Jeżeli nie pokonamy go - zginiemy.Tak bowiem,jak żaden człowiek nie może bezkarnie żyć w nieładzie i w upadku,tak i żaden naród nie może się ostać wbrew prawom boskim i ludzkim,wbrew wewnętrznemu porządkowi moralnemu.

Wierzymy,że powojenną chorobę nasz narodowy organizm przezwycięży.Ale jeden jest warunek: Tu nie pomogą żadne kazania i nauki.Każdy z nas musi w z i ą ć b e z p o ś r e d n i u d z i a ł w leczeniu.Trzeba zacząć od siebie,od dobrego przykładu.Trzeba wpływać na najbliższe otoczenie,by opamiętało się i uporządkowało swe życie.Trzeba powiedzieć sobie: Skończyła się wojna i wracamy do normalnych warunków pokojowych,kiedy obowiązują dawne przykazania i zasady uczciwości.

Droga nie zawsze będzie łatwa ,ale musimy na nią wkroczyć. I to nie jutro,nie dopiero w kraju,lecz dziś i natychmiast.

Nasz Testament

Na cmentarzu pomniku żołnierzy polskich poległych za Sprawę pod Monte Cassino w dniach 11-18 maja 1944 na jednym z tarasów widnieje kuty w kamieniu napis:"PRZECHODNIU,POWIEDZ POLSCE,ŻEŚMY POLEGLI WIERNI W JEJ SŁUŻBIE".W tych słowach przekazali nam swój testament.

PEJZAŻ UTRACONY

*Mazowieckim pejzażem nad snem się nachylasz,
Balsamem marzeń spływasz na stęsknione serce...
Rano otwieram oczy: długa mija chwila,
Nim patrząc w obcy ogród malowany czerwcem,
Pojmę - to nie ta zieleń i nie moje niebo -
I pięść w gniewie zaciskam: dlaczego?dlaczego?!*

*Niebo mojej tęsknoty ma barwę jedyną...
A choć wiele na świecie jest ojczyzn piękniejszych,
Wszystkie palmy przesłoni mi zwykła brzezina
Mój pejzaż mazowiecki - uboższy i mniejszy.*

*Nie wiem,ile dróg jeszcze przemierzę,nim wrócę
Do kraju,gdzie została wszystka miłość moja...
Dzisiaj,przed obcym pięknem mogę tylko uciec,
Kiedy - na wrogiej ziemi i w cudzym pokoju -
Noc mi w końcu podłoży pod senne powieki
Mój pejzaż utracony,mój pejzaż daleki.*

STANISŁAW OSTROWSKI

PRZECHODNIU, POWIEDZ POLSCE....

W dniu 1.września odbyła się uroczystość poświęcenia cmentarza żołnierzy polskich II Korpusu,którzy polegli w bitwie o Monte Cassino. Oto kilka fragmentów z opisu tej uroczystości nadesłanego przez Zdzisława Bau,korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej:

Z góry Monte Cassino,z ruin klasztoru Benedyktynów,nad którymi powiewa biało-czerwony sztandar,rozległ się Hejnał Krakowski...Oddziały dywizyj Karpackiej,Kresowej i 2-ej Pancernej - weteranów kampanii włoskiej - ustawione przed cmentarzem,wznoszacym sie tarasami na zboczu wzgórza 593,sprezentowały broń...Oczy wszystkich obecnych skierowały się na postrzępione mury,skąd w doline śmierci spłynał hejnał z Wieży Mariackiej...

Na uroczystość przybyli przedstawiciele armii alianckich:marsz. Alexander,naczelny dowódca wojsk,które walczyły o Monte Cassino, gen. Weir,reprezentujący 8-ma Armię,gen.Magruder,przedstawiciel armii amerykańskiej,która szturmowała klasztor podczas pierwszej lutowej ofenzywy, przedstawiciel armii francuskiej gen.Le Couteux de Caumont,amerykański commodore Zirolli,przedstawiciel włoskiego następcy tronu gen.Cassiani Ingoni,włoski minister wojny Jacini,przedstawiciel Watykanu Amleto Fondini,jugosłowiański generał Marco Michaiłowicz,poseł jugosłowiański Miho Krek,szef czechosłowackiej misji wojskowej płk.Swoboda,biskup litewski Buczys i wielu innych dygnitarzy wojskowych oraz cywilnych.

Przy boku gen.Andersa,dowódcy II Korpusu stanęli jego najbliżsi pomocnicy: zastępca dcy II Korpusu gen.Szyszko-Bohusz,szef sztabu II Korp.genWiśniowski,dca Dywizji Karpackiej gen.Duch,dca Dywizji Kresowej gen.Sulik,dca 2-ej Dywizji Pancernej gen.Rakowski.Z Londynu przybył dawny dca Dyw.Karpackiej gen.Kopański,obecny Szef Sztabu Naczelnego Wodza.Z Niemiec przybył dca 1-ej Dyw.Pancernej gen.Rudnicki.Polskie władze cywilne reprezentowali ambasador R.P.przy Watykanie (Watykan do tej pory uznaje rząd polski w Londynie) dr.Papée oraz chargé d'affaires Janikowski.

O godz.11-ej przybył na cmentarz marsz.Alexander.Orkiestra odegrała hymny narodowe polski,brytyjski,amerykański,francuski i włoski.Marsz.Alexander w towarzystwie gen.Andersa przeszedł przed frontem

kompanij honorowych ze sztandarami z dywizyj Karpackiej,Kresowej i 2ej pancernej.Następnie marsz. Alexander i gen.Anders weszli na cmentarz.

U wejścia na cmentarz znajdują się dwa wspaniałe orły o dumnie odrzuconych husarskich skrzydłach.Cmentarz wznosi się amfiteatralnie 9-ma tarasami,wspiętymi kamiennymi schodami.Na tarasach dwa szeregi grobów.Każdy grób pokryty jest kamienną białą lub żółtawa płytą z nazwiskiem i datą śmierci.Na ostatnim tarasie przed prostym kamiennym blokiem ołtarz z napisem:"Pax".Projekt cmentarza wykonali żołnierze Korpusu W.Hryniewicz i J.Skolimowski.Również artyści włoscy pracowali przy budowie cmentarza.

Marsz.Alexander i gen.Wł.Anders zajęli miejsce przy ołtarzu. Mszę świetą odprawił biskup polowy Wojsk Polskich ks.Józef Gawlina.Żołnierze zaintonowali przed kazaniem pieśń "Serdeczna Matko".Pienia religijne wykonał znany śpiewak St.Prokopieni.Po egzekwiach i po pokropieniu cmentarza wodą święconą,kapelani obcych wyznań odprawili modły. Następnie przemówił gen.Wl.Anders,który przemówienie swe tak zakończył:

"...Walczyliśmy w wielu zwycięskich i krwawych bojach,ale ten który wygraliśmy tu,znany w świecie jako Bitwa o Monte Cassino,z pewnością będzie zapisany w historii i wyryty w pamięci,jako jeden z najcięższych stoczonych o lepszą przyszłość swiata.Tysiąc najlepszych naszych braci i synów,bohaterów,którzy umierając wołali:"Niech żyje Polska",pozostaną dla nas symbolem wiary i głębokiego przekonania,że z tej wojny Polska musi wyjść naprawde wolna i niepodległa.Zapewniamy Was,Najdrożsi Nasi Towarzysze Broni,którzy z przed tronu Bożego błogosławicie obecnie naszą słuszną Sprawę - że nigdy nie zdradzimy naszego hasła : "Bóg,Honor i Ojczyzna",który było naszym drogowskazem w bitwach.

Dziś,gdy ta straszliwa wojna światowa zakończyla się,wierzymy mocniej,niż kiedykolwiek,że nasi wielcy Sojusznicy,do których zwycięstwa przyczyniliśmy się w granicach naszych możliwości,wspomogą nas i doprowadzą w Polsce do zwycięstwa demokratycznych zasad prawdy,sprawiedliwości i wolności. Żolnierze II Korpusu Polskiego: Niech Żyje Polska wolna,niepodlegla i suwerenna!".

Sygnałem wojska polskiego odegranym przez trębaczy przy pocztach sztandarowych trzech dywizyj,zapaleniem znicza przez gen.Andersa i marszem żałobnym Szopena uroczystość zakończono.

LUDZIE z KRAJU OPOWIADAJĄ

W dalszym ciągu brak jest bezstronnych,niepropagandowych wiadomości z Polski.Dlatego też zamiast opisów dostarczanych przez korespondentow prasowych,możemy podać jedynie sprawozdania tych osób,ktore niedawno opuściły kraj.Jest to dziś jedyny bezpośredni materiał informacyjny.Podane niżej informacje pochodzą od osoby,która wyjechała z zach. terenów Polski w pierwszej połowie sierpnia.

OSADNICTWO NA ZIEMIACH ZACHODNICH. Osadnictwem zajmuje sie Państwowy Urząd Repatriacyjny,krótko zwany PUR-em.Zasadniczo rozróżnia się o s a d n i k ó w, pochodzących z ziem polskich na zach.od linii Curzona i r e p a t r i a n t ó w, z terenów na wschód od tej linii.Repatrianci opuszczając swą ojcowizne mogą zabrać 2 tony bagażu,nieraz nawet inwentarz żywy.Jednak około 30% ich nie posiada żywego inwentarza a konie są rzadkością.Karta repatriacyjna wydawana przez PUR,daje prawo do bezpłatnego przejazdu koleją.Oprócz Polaków przyjeżdżają też obywatele litewscy narodowości polskiej,Ukraińcy i Białorusini,obywatele polscy,którzy podają się za Polaków oraz Żydzi.Ci ostatni,często obywatele sowieccy,zawsze otrzymują zapomogi i osiedlają się w miastach.Początkowo płacono wszystkim repatriantom po 800 zł. zapomogi,w połowie czerwca jednak cofnięto ją a fundusz przeznaczono dla Polaków wracających z Niemiec. Charakterystyczne jest,ze wszyscy starają się osiedlać

na ziemiach, które przed 1939 rokiem należały do Polski.

Nad przesiedlaniem czuwają inspektoraty PURu. Przeprowadzka odbywa się etapami, na których znajdują się obozy. Gdy w końcu przeładowany pociąg przybywa na miejsce, musi być wyładowany w przeciągu godziny. Ludzie biwakują pod gołym niebiem, nieraz budują sobie budki i czekają na przydział ziemi. Stąd urzędnicy kierują [illegible] na wioski poniemieckie. Brak środków transportowych sprawia, że ludzie zaprzęgają się sami do wozów i ciągną swój dobytek. Po obraniu sobie domu otrzymują od sołtysa grunt na podstawie karty repatriacyjnej, której jest zapisane, ile ziemi posiadał każdy w miejscu skąd przybył. Przydział ma jednak charakter tymczasowy. Na dużych gospodarstwach osiedla się po kilka rodzin razem i nie stosuje sie reformy rolnej. Wogóle panuje chaos.

NIEMIŁE SĄSIEDZTWO. Całe wioski przeznaczono na tzw. gospodarstwa wojenne, na których gospodaruje wojsko sowieckie. Stanowią one zdobycz wojenną i produkują na wyżywienie oddziałów sowieckich. Na wielu z nich pracują żołnierze sowieccy zwolnieni z niewoli niemieckiej. Ci ostatni szczególnie się dają we znaki osadnikom, gdyż przyzwyczaili się do rabunku. Wojsko zabiera wszystką koniczynę i dwa pierwsze pokosy siana, a były też wypadki, że żołnierze sowieccy wyrzucili osadników a meble ich wywieziono na wschód. Gdy wojsko opuszcza jakąś okolicę, generałowie sowieccy domagają się od sołtysów poświadczenia, że żołnierze sowieccy nie kradli i nie wyrządzili szkód.

Niepewność losu sprawia, że szczególnie osadnicy uciekają do Polski środkowej. Są oni naogół bardziej życzliwi dla panującego systemu niż repatrianci, którzy czują się pokrzywdzeni i wciąż myślą o powrocie do siebie. Szerzą się wśród nich nawet nastroje mistyczne; z ust do ust krążą przepowiednie na ten temat. Niemcy są naogół dobrze traktowani, pchają się też gdzie mogą. Dużo ich jest w miastach, w sowieckich "wojennych gospodarstwach" a nawet w polskich obozach. Wojsko polskie widzi się tylko przy samej granicy zachodniej jako tzw. Brygady Zaporowe. Osadnictwo w miastach odbywa się w ten sposób, że kto miał na wschodzie dom - dostaje w nowym miejscu pobytu też dom, często nawet z meblami, o ile ich przedtem nie zrabowano. Własnych zabierać nie wolno. Sklepów jeszcze nie otworzono. Z braku aparatów radiowych ludność korzysta tylko z tzw. radio-węzłów. Tłuszczu i cukru do sierpnia na kartki nie było.

WOJSKO SOWIECKIE widzi się na terenach wschodnich i zachodnich. W Polsce środkowej jest go mało. Stosunek ludności polskiej do żołnierzy sowieckich jest niechętny. Kobiety polskie nie pokazują się w towarzystwie bolszewików, a w wielkich miastach nawet nie wychodzą z domu po zapadnięciu zmroku. Najgorzej zachowują się Ukraińcy w wojsku sowieckim. Dużo "banderowców" dostało się do armii rosyjskiej, opuszczając bandy, które żyją z rozboju. Żołnierzom sowieckim nie wolno pić ani strzelać. Nawet znieważony czynnie oficer oddaje winowajce policji. Obserwuje się też odpływ niższych oficerów sowieckich z armii polskiej, wyżsi jednak pozostają. Od żołnierzy sowieckich można wiele nabyć za wódkę, są to jednak rzeczy pochodzące z rabunku. Między wojskiem sowieckim a polskim stosunek jest raczej niechętny. Wśród inteligentów sowieckich, którzy zobaczyli zachód i Polskę, można obserwować pewne przemiany, masa jednak nie rozumuje i powtarza oklepane frazesy.

WSZECHWŁADNA PPR. Urzędnicy oraz wszyscy ci, którzy chcą otrzymać licencje rządowe, prowadzić przedsiębiorstwa lub gospodarstwa muszą należeć do PPR. Deklaracje można dostać u każdego sołtysa. Ludzie wolą raczej PPS, chociaż wpływ tego stronnictwa jest znacznie mniejszy niż PPR. Ogólnie mówi się otwarcie, że wybory nie będą demokratyczne. O Stronnictwie Demokratycznym i Stronnictwie Ludowym mówiło się naogół mało. (Wiadomości te pochodzą z przed zjazdów Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, odbytych z końcem sierpnia. - przyp. Red.)

LUDZIE – MYŚLI – ZDARZENIA

KTO ZWYCIĘŻYŁ POD GRUNWALDEM ?

Sowiecki uczony Mikołaj Dierżawin dokonał epokowego odkrycia. A mianowicie w książce wydanej w Moskwie przez Komitet Wszechsłowiański w r.1943 napisał, że największe zwycięstwo, jakie w średniowieczu odniesiono nad Niemcami, było wyczynem rosyjskim.

Książka Dierżawina nosi tytuł "Wiekowa walka Słowian z niemieckimi grabieżcami". W rozdz.IV-ym autor zajmuje się walkami narodu rosyjskiego z"grabieżcami niemieckimi"w w.13.- 15.Drugą, krótszą od pierwszej, część tego rozdziału poświęcono bitwie pod Grunwaldem i Tannenbergiem, stoczonej 15. lipca 1410 r.Z tego co tam czyta się nawet trudno się dowiedzieć kim był król Władysław Jagiełło, naczelny wódz, władca Polski i Litwy a także brat WKsięcia Witolda, któremu sowiecki historyk powierzył rolę główną.Sam opis bitwy brzmi następująco:

"Rycerze zakonni mieli 80 tysięcy ludzi i na początku bitwy wywarli duży nacisk na polskie i litewskie wojska Witolda, poważnie im zagrażając.Prawe skrzydło armii Witolda nie wytrzymało nacisku i rzuciło się do ucieczki.Zbliżała się katastrofa dla Polski i dla Litwy, jak się wydawało, nieuchronna.

W tej krytycznej chwili weszły do boju rosyjskie wojska smoleńskie pod dowództwem ich księcia Juria.Ześrodkowując na sobie mężnie i dzielnie uderzenia armii rycerzy, Rosjanie umożliwili Witoldowi zebranie sił i Krzyżacy zostali zupełnie pobici, przy czym decydującą rolę odegrały wojska rosyjskie."

Aby zaś nie było najmniejszej wątpliwości, autor kładzie kropkę nad "i"pisząc wyraźnie:"Tak więc w r.1410 naród rosyjski w przymierzu z innymi narodami słowiańskimi nie tylko rozbił niemieckich rycerzy-psów, grożących zajęciem ziem polskich i litewskich, ale decydująco powstrzymał parcie barbarzyńców niemieckich na Wschód."

W okresie, gdy ukazała się praca Dierżawina, można było czytać w prasie niemieckiej, że bijąc Tatarów pod Legnicą a Turków pod Wiedniem uratowali Europę przed zalewem barbarzyństwa ... Niemcy.

ACH, TA GEOGRAFIA !

Po pierwszej wojnie światowej opowiadano sobie w kołach politycznych, jak to ówczesny premier angielski Lloyd George oburzał się na Polaków za ich niepohamowane apetyty.Domagali się bowiem ..Cylicji.Potem się wyjaśniło, że chodzi o Śląsk, którego nazwa angielska ową "Cylicję" przypomina.

Ale i obecnie atlas geograficzny nie zawsze bywa pod ręką polityków.Oto w na ostatniej sesji angielskiego parlamentu w dyskusji nad sprawami polskimi przemawiał między innymi poseł konserwatysta Savory, prof.uniwersytetu w Belfast. Omawiając sprawę naszych granic zachodnich prof.Savory stwierdził, że w Teheranie zaszło nieporozumienie co do rzeki Nissy:Stalin myślał o Nissie Łużyckiej a Churchill i Roosevelt o Nissie wschodniej.W rezultacie nieporozumienie wykryło się w Poczdamie i rosyjski punkt widzenia przeważył.

A może w Teheranie i na Krymie, gdy mówiono o naszych granicach wschodnich, nie wszyscy wiedzieli, czy mowa była o Bugu czy też .. o Bohu?

DWAJ PREZYDENCI

Kiedy się zestawia obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych z jego poprzednikiem, uderza wielki kontrast tych dwu postaci.

Roosevelt był człowiekiem pełnym energii, ambitnym, lubiącym władzę.Zawsze miał jasne, szerokie pomysły i realizował je konsekwentnie.Niewątpliwie był wybitnym reformatorem społecznym i wyprzedzał dążenia swego narodu.W gruncie rzeczy nie był typowo amerykańskim.Wskutek swej choroby (cierpiał od dzieciństwa na bezwład obu nóg) uważał się za za centrum, dokoła którego się wszystko obracało i nie znosił oporu.Nie miał on szczęśliwej ręki w doborze swych doradców, miał oddanych zwolenników ale i zaciętych przeciwników.

Obecny prezydent Harry Truman – to typowy Amerykanin, – nawet z

wyglądu.Tak jak on wygląda,myśli, mówi wiele milionów Amerykanów. I dlatego jest on bliski swemu społeczeństwu.Każdy może się doń napewno zwrócić swobodnie z przyjacielskim "Hallo Harry!". W przeciwieństwie do Roosevelta nie ma on ambicyj osobistych.Umie słuchać i uczyć się,nie jest bowiem zarozumiały.Rozumie,że jego stanowisko wymaga doświadczenia,głębokiej i rozległej wiedzy i dlatego potrafi sobie dobrze dobierać doradców.

Prez.Truman nie może się oderwać od linii politycznej Roosevelta,który z resztą tłumaczył swą politykę ustępstw koniecznościami wojennymi.Lecz koniec wojny przyniósł wiele zmian a nowe okoliczności wymagają nowej polityki.Już są oznaki,że prez.Truman szuka nowej drogi,aby wygrać sprawiedliwy pokój.To było z resztą celem całej polityki prez.Roosevelta.

TRAGICZNA ROZPRAWA

Obszerna,poobwieszana obrzydliwymi "lanszaftami" sala w nadgryzionej przez wojnę siedzibie zarządu miasta Paderborn.Na tle ogromnej flagi brytyjskiej siedzi sąd składający się z trzech brytyjskich oficerów.Przed nimi krzyż i Pismo Św. Z lewej prokurator, kapitan brytyjski,z prawej obrońca por.Michałowski.Naprzeciw sądu,w ławkach zajmowanych zwykle przez publiczność,siedzi 48 oskarżonych,młodych Polaków z obozu w Höxter.Wszyscy mają na piersiach zawieszone tabliczki z numerami dla ułatwienia sądowi orientacji co do osób.Twarze wynędzniałe,blade.Przeciętny wiek 20 do 25 lat.Są jednak również kilkonastoletni chłopcy.

Na ogół oskarżeni nie zdają sobie sprawy z ciążącej nad nimi odpowiedzialności.Są spokojni a nawet...dumni.Wszak każde ich słowo jest tłumaczone na dwa języki (angielski i niemiecki).Wszak słucha ich z uwagą tylu umundurowanych panów.Większość z nich nie była nigdy w zwykłym polskim sądzie.W czasie wojny natomiast przywykli do tego,że jeśli Niemcy mieli coś komuś do zarzucenia,to uśmiercali go bez uroczystości. To też teraz czują się jak uczestnicy ważnej ale niegroźnej konferencji międzynarodowej.Tym bardziej,że nie uważają się za winnych.

A tymczasem sprawa jest - niestety - b.poważna.Dnia 26.VII b.r. we wsi Fürstenau został zamordowany bestialsko mieszkaniec obozu w Höxter.Wzburzeni Polacy trzy dni czekali na aresztowanie niemieckich morderców a nie doczekawszy się - ruszyli w ilości około 300 osób z odwetem na Fürstenau.W rezultacie podpalono kilka budynków i zabito siedmiu Niemców.Policja brytyjska,która przybyła szybko na miejsce wypadku, ujęła pięćdziesięciu kilku młodych ludzi,w tym kilku z bronią w ręku. Trzech uciekło z więzienia,dalszych trzech jako b.jeńców przekazano polskim władzom wojskowym.Pozostali zasiedli na ławie oskarżonych.

Oskarżeni wszyscy nie przyznali się do winy.Świadkowie nie zidentyfikowali żadnego z nich jako podpalacza lub strzelającego do Niemców. Prokurator w krótkim przemówieniu przyznał,że żaden z oskarżonych nie został schwytany na gorącym uczynku i że wobec tego nie ma bezpośrednich dowodów ich winy.Mimo to prosił o uznanie ich winnymi.Obrońca w rzeczowym przemówieniu podmalował tło zajścia.Podkreślił warunki,w jakich oskarżeni się wychowywali oraz,że władze brytyjskie do tej pory nie zrobiły nic,by wynaleść i ukarać sprawców bestialskiego zamordowania Polaka przez Niemców.Prawo musi być przywrócone na tej ziemi,na której panowały gwałt i okrucieństwo.Ale trzeba karać tych,którym winę udowodniono.Co do oskarżonych to winy im nie udowodniono.Obrońca więc oczekuje uniewinnienia tych młodych,wyrwanych z wieloletniej przemocy niemieckiej ludzi.

Po czterodniowej rozprawie,dnia 11 b.m.został ogłoszony niesłychanie surowy wyrok: 4 oskarżonych skazano na karę śmierci z zastrzeżeniem,że wyrok co do nich musi być zatwierdzony przez marsz.Montgomery-ego,8miu po 20 lat więzienia,15tu po 10 lat,4rech po 6 lat,7miu po 3 lata więzienia dla młodocianych.4rem zawieszono karę na 2 lata i tylko

5ciu oskarżonych uniewinniono.

Nie jesteśmy powołani do krytykowania wyroków. Wolno nam wszakże ocenić skutki tragicznego zdarzenia. Faktem jest, że kilkudziesięciu młodych Polaków trzeba doliczyć do bezmiernych strat, jakie naród nasz poniósł w czasie tej wojny. Jest faktem, że w walce polsko-niemieckiej znowu padają polskie głowy. Niechaj ci wszyscy Polacy, którzy mimo rozsądnych rad i ostrzeżeń wciąż jeszcze myślą kategoriami wojennymi i na własną rękę prowadzą rozgrywki z wrogami - niechaj ci uprzytomnią sobie, że sądy brytyjskie są niezwykle surowe i że wszelkie wykroczenie przeciw obowiązującemu prawu to nie przelewki, lecz igranie z życiem własnym, tak cennym dla przyszłości narodu. Lekkomyślna swawola, rabunki, kradzieże, posiadanie i używanie broni, akty odwetu - to są występki, za które spadają bezlitosne kary. Wojna się skończyła. Nie prawo wojenne działa.

Co słychać w świecie ?

U.N.R.R.A. otrzymuje ze zbędnych zapasów wojsk amerykańskich w Europie za 150 milionów dol. samochodów, butów, ubrań, bielizny itp. na rzecz dotkniętej przez wojnę ludności.

RADA PIĘCIU ministrów spraw zagr. rozpoczęła w Londynie konferencję, mającą przygotować pokój z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Węgrami, oraz zająć się sprawą żywności i opału dla Europy.

PLANY JAPONII. Japonia w okresie, gdy jeszcze odnosiła zwycięstwa i wierzyła w zwycięstwo Niemiec, miała piękne plany. Zamierzała przejść przez Indie, spotkać się z armią niemiecką koło Bagdadu, wspólnie przemaszerować przez Afrykę północną do Atlantyku i uderzyć stąd na Amerykę z równoczesną akcją floty poprzez Pacyfik. Te plany tłumaczą, dlaczego Hitler pchał się do Egiptu i przez Kaukaz spieszył się na omówioną randkę z Japończykami. I wszystko rozwiało się z dymem.

QUISLING skazany został na śmierć. Próbował się bronić twierdzeniem, że jako patriota chciał oszczędzić Norwegii losu Polski. Nie wyjaśnił tylko, dlaczego przy sposobności narabował różnych cennych przedmiotów wartości miliona koron.

9.400 NIEMCÓW skazano w ostatnich 5 miesiącach ubiegłego roku na śmierć za słuchanie angielskiego radia. Ta cyfra najlepiej świadczy o straszliwym terrorze, przy pomocy którego Hitler usiłował odwrócić klęskę. Ale terror jako lekarstwo nikogo nie ocalił.

HITLER ŻYJE? Przed kilku tygodniami rozeszły się pogłoski, że Hitlera wysadziła niemiecka łódź podwodna w Argentynie. Przed tygodniem radio Rzym podało pogłoskę, że Hitler ukrywa się w Hamburgu. Ta pogłoska zdaje się polegać na prawdzie. Oto radio Moskwa podało następującą wiadomość: Oficerowie bryt. wywiadu w Hamburgu twierdzą, że widziano tam przed kilku dniami Hitlera, który zmienił sobie rysy twarzy przez t.zw. operację plastyczną. Zarządzono wielką obławę w okolicy doków i jest możliwe, że Hitler zostanie żywcem schwytany. Szuka się również jachtu z drzewa mahoniowego, który Hitler kazał zbudować dla siebie i żony. Nie trzeba dodawać, że złapanie Hitlera byłoby olbrzymią sensacją. Ciekawy szczegół: Przed paru miesiącami niejaki Roberts, uchodzący w Stanach Zjedn. za proroka, przepowiedział, że Hitler żyje i że zostanie złapany we wrześniu b.r....

15 WAGONÓW BARWIKÓW otrzymały niemieckie gminy do przefarbowania mundurów b. niem. jeńców. Będą mieli 6 kolorów do twarzy i do wyboru. Równocześnie zakazano Niemcom noszenia czapek typu wojskowego, oraz czapek narciarskich, wszelkich odznak i odznaczeń, naramienników itd. Gdyby jeszcze zakazano im prowokowania Polaków i planowania odwetu!

NA CELE WYDAWNICTWA złożyli:
Polski Obóz Cyw. Brillon 108 zł
p.pchor. Nomarski z Neueherse 100 "

Wydawnictwo serdecznie dziękuje ofiarodawcom.

Rodzina Polska

Dodatek do nru 34. =POLAKA= z dnia 16. września 1945 r.

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ SIEDEMNASTĄ PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

według św. Mateusza rozdział 22, wiersz 35-46.

Wonczas: Przyszli do Jezusa faryzeusze i zapytał Go jeden z nich doktor zakonny, kusząc Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zawisł i prorocy. A gdy się faryzeusze zebrali, zapytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? czyim jest synem? Rzekli Mu: Dawidowym. Rzekł im: Jakże tedy Dawid w duchu nazywa go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakże jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani nikt nie śmiał od onego dnia więcej Go pytać.

KALENDARZYK		
WRZESIEŃ 1945		
16	N	17ta po Ziel. Św. Cypriana
17	P	Stygm. św. Franc.
18	W	Józefa z Kupert.
19	S	Suche dni, Januarego
20	C	Eustachego
21	P	S. dni, Mateusza
22	S	S. dni, Maurycego

STANOWISKO KOBIETY

Bieżące stulecie a zwłaszcza obie wojny przyniosły wiele zmian w życiu kobiety. Jedne zmiany są przemijające i przeważnie wywołane koniecznością zastąpienia mężczyzn powołanych do szeregów, inne natomiast są stałe i zasadnicze. Są to nowe uprawnienia, które poprawiają stanowisko kobiety w pewnych dziedzinach życia. Wynikły te uprawnienia z naturalnego rozwoju życia gospodarczego i obyczajowego, z tego że kobiety uzyskały dostęp do wszelkich studiów i zawodów. Kobiety otrzymały wiele politycznych i społecznych praw, których przedtem nie posiadały.

Te wszystkie uprawnienia nie zmieniają jednak zasadniczego stosunku obu płci, nie zmieniają roli, jaką kobiecie przypada w małżeństwie i w rodzinie. Przez małżeństwo kobieta zajmuje miejsce w społeczności rodzinnej a ta jest celowo uporządkowana. W rodzinie mężczyzna jest głową a kobieta jest jego towarzyszką, równą mu lecz podporządkowaną. Podporządkowanie to jednak jest rozumne i uwzględnia nie tylko to, że kobieta jest pełnym, obdarzonym rozumem i wolną wolą człowiekiem, ale też i to, że ma ona szczególne prawa, należące do małżonki i matki.

Wychowując zatem dziewczęta trzeba pamiętać, że kobieta ma swoiste przeznaczenie w życiu i że natura obdarzyła ją odmienną budową fizyczną i duchową, że podlega ona innym niż mężczyzna prawom rozwojowym. Każda zdrowa kobieta chętnie i świadomie podejmuje swe życiowe obowiązki i w ich spełnianiu znajduje pełnię życia i szczęście. Wszystko natomiast, co ją pod tym względem wynaturza - unieszczęśliwia ją a społeczeństwu przynosi szkodę. Wychowanie więc kobiety, jej wykształcenie, pracę, sporty i rozrywki muszą uwzględniać jej siły i jej zdolności wrodzone, a zarazem liczyć się z wrodzoną też kobiecie wstydliwością, która zdobi i chroni jej płeć.

Nasze chrześcijańskie zasady i nasza polska tradycja wymagają, by polska żona i matka była naprawdę d u s z ą ogniska domowego, by w rodzinie miała swoje właściwe królestwo, by tam mogła realizować swe

powołanie.Przed kobietą polską stoją teraz zadania szczególnie ważne, bo po wojnie musimy odbudować normalne i zdrowe życie rodzinne, musimy oprzeć się na silnej rodzinie,która tak ważną rolę odgrała w życiu naszego narodu.Polki umiały zawsze godzić obowiązki rodzinne z obowiązkami wobec Ojczyzny i społeczeństwa.W czasie wojny wzięły na swe niewieście barki ogrom zadań i podołały im.Umiały być matkami i żonami żołnierzy, a gdy zaszła potrzeba,umiały same walczyć o wolność.

Jak słusznie stwierdził to nasz wróg,którego nasze kobiety swą postawą zmusiły do uznania,stanowisko Polek w życiu narodowym jest wyjątkowe.. Dlatego w interesie narodu i jego przyszłości leży wychowanie młodych pokoleń naszych kobiet tak,by mogły spełnić swe powołanie.

DLA WOJTKA

Rosną drzewka w lesie i kwiatki na grzędzie,
Rośnie sobie Wojtek,co też z niego będzie ?..

Będą silne ręce i szerokie myśli,
Taki wróci Wojtek,tam skąd-eśmy przyszli.

Silnymi rękami,kielnią i siekierą
Będzie stawiał domy dla warszawskich sierot.

A szeroką myślą ściany ich oświeci,
Żeby w słońcu żyły wszystkie polskie dzieci.

JAN ROSTWOROWSKI

KSIĘŻYC I LAMPA

Drwił nocą księżyc z lampy,że tak krótko płonie.
Ta odparła mu na to w podrażnionym tonie :
"Księżycu,chociaż krótko świeci światło moje -
mam je na własność: w cudze się blaski nie stroję".

JULIAN EJSMOND

KTO JEST LEPSZY?

DZIECI NALEŻY UCZYĆ ŻYCIA:..

Jednego letniego wieczora spotkał mnie ojciec płaczącą i krzyczącą na inne dziecko:"Makaroni!Brudas!Makaroni!".Ojciec przerwał mi ostro:"Moja panno,cóż ty myślisz,kim jesteś!".Zabrał mnie do domu i posadziwszy dał mi do ręki kawałek papieru. -"Teraz chciałbym żebyś napisała wszystko,czym się różnisz od tej małej Włoszki".

Ach,jakże to wydawało się łatwe.Ona była Włoszką "makaroni", ja jednak byłam z pochodzenia Francuską, a więc"żabą",jak nas nieraz nazywano.Ponadto byłysmy obie urodzonymi Amerykankami.Lepiej więc tego nie pisać.Tak,ale ona była brudna!Tu spojrzałam na moje zasmarowane ręce i poplamioną sukienkę.Lepiej więc to opuścić.Ja byłam w klasie piątej,ona zaś tylko w czwartej!Tak,ale ja miałam lat dziesięć,a ona tylko osiem.Ja byłam blondynką,ona zaś miała kręcone loki.

Zbliżał się czas obiadu,a mój arkusz był ciągle czysty.Zaniosłam go nieśmiało ojcu.Ten uśmiechnął się mówiąc: - "Dobre wypracowanie.Jeżeli nie jesteś w możności stworzenia tak cudownej ludzkiej istoty,jaką stworzył Bóg,nie próbuj krytykować nikogo,ponieważ w każdym człowieku jest cząstka Boga,bez względu na jego rasę i narodowość.Zapamiętaj sobie ten czysty arkusz papieru".

I zawsze o nim pamiętałam. ("READER'S DIGEST")